

Obserwacja Życia Poprzez Obiektyw Aparatu

Andrzej Wajda (*Polish version*)

Kto mnie wychował? Rodzice—wojskowe tradycje honoru i obowidzky
 Szkoła—Gimnazjum klasyczne kult, Grecji i Rzymu.
 Kościół katolicki—Prawa boskie

i z tym patriotycznym i moralnym poglądem na świat wszedłem w wojnę 1939 roku.

Co zobaczyłem? Że, nie musi się wypowiedać wojny, bo zaskoczenie przeciwnika jest skuteczniejsze a więc kłamstwo wygrywa. Zwycięzonych nikt nie broni, a słabi muszą zginąć./ Żydzi ich wyniszczenie i całkowity brak międzynarodowej reakcji./Ze można zaplanować wyniszczenie całych narodów, a nie tylko likwidację przeciwników politycznych. Ze jedyną sztuką zwycięzcy mogą być marsze wojskowe i propagandowe malarstwo.

Zrozumiałem, że prawo rzymskie i kultura śródziemnomorska przestały istnieć.

Czy mogłem pominąć te doświadczenia kiedy zacząłem być reżyserem filmowym?

Nie! dlatego owocem tych doświadczeń był mój drugi film KANAŁ 1956 r. a w nim pokazana nie walka o zwycięstwo czy choćby przetrwanie, ale o śmierć z honorem.

Koniec wojny dla Polaków był szokiem. Nic z naszych przewidywań i nadziei nie sprawdziło się. Polska bez pytania Polaków, została przyłączona decyzją Jałty do państw bloku socjalistycznego.

Choć zapanował pokój, ale walka o władzę trwała. Z tego tematu narodził się film "Popiół i diament" Pierwszy film, który pokazał co dzieje się poza granicami świata podzielonego żelazną kurtyną przez Stalina.

Coż było w tym filmie tak szokującego, że musiał czekać dziesięć lat, aby wejść na ekrany kin ZSRR..

Bardzo niewiele i bardzo dużo.

Film ten pokazał młodego sympatycznego pełnego radości życia, który w poczuciu o bowiązku zabija Komunistę i wcale przez to nie staje się dla widza bandyta.

jego racje, choć głęboko w filmie ukryte, zostały odczytane przez widzów. Więcej film ten o tak bardzo polskim temacie zyskał sobie widownię na całym świecie.

Tu zaczyna się zupełnie nowy temat rozmyślam. Polska sztuka jeszcze od XIX wieku żyje kompleksem, óe jest nieczytelna, dla Świata. Że zawile Meandry polskie/ historii/ utrata niepodległości, rozbiory, powstania przeciw Rosji, Prusom i Austrii/ czynią zadanie artysty polskiego niemożliwe do wykonania.

To jasne, że polski widz, zwłaszcza ten, który przeżył wojnę i był świadkiem pierwszych lat powojennych widzi "Popiół i diament" juaaej niż, widzowie! Tokio, Paryża, czy Los Angeles, ale czyż widownia polska rozumie wszystko z filmów Kurosawa, Ozu, czy nawet Bergmana.

Co spowodowało, że film ten mógł być oglądany tak szeroko? Za politycznym tematem, stanęła konstrukcja dramaturgiczna nieśmiertelna i wieczna antycznego dramatu. To jej właśnie zawdzięcza "Popiół i diament" swoją uniwersalność.

Po tym doświadczeniu musiałem odrzucić stanowczo smekouzuie że polska sztuka jest ze swej natury hermetyczna i zaszyfrowana dla świata, chociaż moje następne trzy filmy nie odniosły już sukcesu. Wiedziałem już, nie jest to niczyją inną winą, tylko mojen nieumiejetności.

Po "popiole i diamencie" myślałem, że tortem już niry serecy kziry posiadał umiejętność robienia filmów, okazało się to jeduak złudą. Film ten w dużym stopniu powstał z natchnienia i szczęśliwego zbiegu okoliczności a tylko w części z mojej świadomej pracy.

Ta przedwczesna pewność siebie i niepowodzenia nortepuycr filmów wypchnęły mnie zagranicę. Pomyślałem, że tam właśnie będę mógł zrealizować swoje ambicje.

Niestety nie wiozłem ze sobą wymarzonego scenariusza, wybrałem też najmniej właściwy kraj. Powinienem był jechac do Ameryki, wiązać się z najlepszymi filmowcami i szukać tam swego miejsca. Ale moim celem nie było zostać amerykańskim reżyserem, ja chciałem tylko utwierdzić swoją pozycję w Polsce, tym, że mogę pracować również poza krajem.

To doświadozenie nie polepszyło mojej sytuacji. Straciłem niemal dwa lata na zrobienie filmu, który okazał się niekonieczny. Nic się przy tym nie nauczyłem, bo to ja miałem być nauczycielem dla moich jugosłowiańskich kolegów. Gorzej wyjechawszy z kraju, zgubiłem gdzieś po powrocie rytm. Do tychczas udawało mi się realizowac każdego roku film, a teraz czas mijał a ja niemołem zdecydować jaki temat obrac.

Ciekawe, że te wahania miały też swoje głębsze przyczyny po okresie krótkim odwilży i wolności w 1956 r. zaczął się polityczny i społeczny regres. Kino również musiało mu podlegać. Kino polskie straciło swój rozpęd, swoj polityczny i artystyczny rozpęd.

Ten czas zresztą może nie był dla mnie tak całkiem zmarnowany ponieważ powstały wtedy scenariusze i projekty, które sfilmowałem wiele lat później a wśród nich dwa bardzo ważne “człowiek z marmuru” i Ziemia obiecana”.

Długi ten 10-letni okres niepowodzeń/ 1958-1968/ doprowadził mnie do głębokiego przekonania, że trzeba zacząć odnowa. a więc:

- 1/ rozstać się z literaturą, adaptacja powieści
- 2/ dialogi powinny być w tym samym stopniu dziełem scenarzysty co i aktorów.
- 3/ Musi to być zdarzenie wzięte z mojego życia
- 4/ Trzeba na nowo spojrzeć na sam warsztat: inscenizacja zdjęcia, montaż.

Zadnych dekoracji w studio.

Tak powstał film “wszystko na sprzedaż”, “który opowiadał historię niedokończonego filmu. Tematem jest reżyser/ja sam/i mój aktor/Zbigniew Cybulski/, który pewnego dnia ginie pod kołami pociągu.

Ten film niezależnie od sukcesu wydzwignął mnie z przepaści. Przedewszystkim wrócił mi radość robienia filmu—bez której wszystko na ekranie jest nieodparcie nudne.

Wielu reżyserów uważa, że poznali warsztat filmowy tak dobrze, że tylko znalezienie odpowiedniego tematu jest problemem. Czekałam latami Tę błęd staralem się uniknąć. Praca żeby sprawiać radość nie może być zbyt ciężka, a nie jest ciężarem kiedy uprawia się zawód systematycznie, robiąc co roku film.

Teraz zaczął się w moim życiu ważny i intensywny okres

Już wcześniej od 1958 roku zacząłem pracować również dla teatru. Przeszedłem przez pierwsze doświadczenia tej dyscypliny i podobnie jak w kinie, po pierwszych sukcesach, znalazłem się w pułapce. tak, że na kilka lat zaprzestałem pracy dla sceny. W tym nowym okresie powróciłem również do teatru i wystawiłem “Biesy” Dostojewskiego, które stały się początkiem mojego własnego teatru.

Ale wcześniej przełomowym stał się niewielki skromny film “Brzezina”—Udręka niepowodzeń artystycznych i osobistych, beznadzieja polityczna dekady lat 60-to tych spowodowała, że moja wrażliwość na przyrodę na świat bardzo się przytępiła. Mijały lata, pory roku a wszystko tonęło w jednakowej szarości.

Tymczasem ten film sfotografowany całkowicie w plenerze w najbardziej nieuchwytnym momencie kiedy budzi się wiosna, dał mi tyle radości i przekonał, że dla reżysera filmowego najbardziej naturalnym procesem przeżywania życia jest patrzenie poprzez kamerę.

Potwierdziłem tę myśl realizując w Republice Federalnej Niemiec film telewizyjny “Piłat i inni”—Ta następna po jugosłowiańskich doświadczeniach próba zrobienia filmu zagranicą była już bardziej świadoma.

1. Po pierwsze wybrałem temat/Zycie Jezusa/, który w żadnym wypadku nie mógł być zrobiony w Polsce, ze względów cenzuralnych.
2. Za podstawę wziąłem coprawda powieść Bułhakowa, ale wybrałem z niej tylko nie wielki fragment.
3. Zaangażowałem wyłącznie polskich aktorów z którymi pracowałem już wcześniej wielokrotnie, którzy grali w tym filmie po polsku.
4. Całą akcję: wydania, sadu i ukrzyżowania Chrystusa umieściłem współcześnie dziś, oraz w ruinach budow i hitlerowskich z okresu III Rzeszy.

Tym sposobem udało mi się pokonać te wszystkie słabości, które zniszczyły moje poprzednie dwa filmy robione zagranicą. Więcej uwierzyłem, że można się czegoś nauczyć z doświadczenia, chociaż każdy następny film jest przecież zupełnie nowym i niepowtarzalnym doświadczeniem.

Teraz zbliżam się do dwóch ważnych realizacji filmowych:

Ziemia obiecana

Człowiek z marmuru.

Jak już wspomniałem oba te projekty powstały wcześniej, ale dopiero upadek Gomułki, spowodowany buntem robotników na Wybrzeżu w Gdańsku w Szczecinie ordo ragiczne wydarzenia w Gdyni, otworzyły przed polskim kinem temat społeczopolityczny. Nie stąpiło to odrazu. Stąd w poszukiwaniu tematu wróciłem do “Ziemi obiecanej” i ożywienie nadziei na poprawę gospodarki w Polsce, próby zainteresowania zachodu pomocą finansową stworzyły dobry klimat dla filmu którego akcja obraca się wokół pieniędzy, który pokazuje inicjatywę jednostki i całkowitą odpowiedzialność za swoje czyny.

Łódź, która opisuje Ziemia obiecana była mi znana ze studiów filmowych ale nigdy nie lubiłem tego miasta. Teraz patrząc poprzez kamerę na te pałace, rudery i fabryki pokochałem to niezwykle miejsce i byłem szczęśliwy, że utrwalam na ekranie coś co musi zniknąć.

Sukces tego filmu w Moskwie na Festiwalu Filmowym, gdzie miałem szczęście stać odbierając nagrodę obok mojego mistrza i nauczyciela Akira Kurosawa, który, który odbierał nagrodę za film “Dersuuzala” pozwolił mi rozpocząć starnia o scenariusz “Człowieka z marmuru” który leżał i czekał już od 11 lat.

Miał byc to film odkrywający okres całkowicie pominięty i zakryty a nazwany enigmatycznie okresem “błędów i wypaczeń” Józefa Stalina.

Lata 50-te stawiały przede wszystkim na młodzię, Pamiętam jak wszyscy obowiązkowo należelismy w szkole filmowej do młodzieżowej organizacji. jak łamała ona charaktery i deprawowała dusze.

Teraz. miałem pokazać to na ekranie.

1. Miałem już doświadczenie reżyserskie miał to być mój... film.
2. Oryginalny napisany specjalnie dla filmu scenariusz nie był obciążony niepotrzebnym materiałem jak to ma miejsce przy adaptacji z literatury.
3. Pracując przez te lata intensywnie dla kina i dla teatru dobrze znałem posłkich aktorów.

No i najważniejsze mogłem pokazać teraz na ekranie to co było najgłębiej ukrywane przez władzę, to mianowicie, że w tym robotniczym ustroju, robotnik jest niczym, może być tylko siłą roboczą albo kukła którą wykorzystują tak zwani działacze związkowi do celów propagandowych.

Moim zadaniem było pokazać, że polski robotnik nie jest taki że upommi się o swoje.

Ci wszyscy, którzy widzieli ten film wiedzą a inni muszą uwierzyć mi na słowo, że jest w nim gwałtowność wydobyta nie tylko ze spięcia akcji, ale, że tworzą ten rytm przedewszystkim aktorzy.

Nasz kraj przygnieciony przez beznadziejną politykę Gomułki budzi się powoli do życia i znów z nadzieją wychodził naprzeciw obietnicy Gierka.

Chciałem ażeby te procesy przyśpieszyć, aby je uwyraznić stad tempo-tytm, musiały narzucić się widzowi przedewszystkim. Myślę o tej części filmu która dzieje się dziś. Przeszłość lata 50-te miały inny własny rytm rozpięty pomiędzy entuzjazmem "rekordów" a szarą codziennością.

Ale najciekawym doświadczeniem, które miało wielkie znaczenie dla moich późniejszych doświadczeń życiowych okazało się zakończenie filmu.

Proszę pamiętać, że napisany 11 lat wcześniej scenariusz musiał się zdeaktulizować. Postawiłem sobie pytanie. Co musiało się stać z bohaterem-z czoł-wiekiem z marmuru, zsunął się z życia politycznego, wyjechał, ale czy wydarzenia polityczne, które nastąpiły pozwoliły mu być obojętnym? A ponieważ najważniejszym wydarzeniem tych lat ostatnich był bunt robotników Wybrzeża, wyobraziłem sobie łatwo, że musiał on wziąć udział w tym co się tam działo.

Wśród wielu tragicznych scen i obrazów z tych wydarzeń wielu naocznych świadków opisywało pochód prowadzony przez czterech robotników niosących na drzwiach zabitego towarzysza. W tym czasie oczywiście nikt nie znał fotografii, która dziś jest tak zauua.

Rok 1970 nie był do pokazania na ekranie tak dalece, że nawet mogła człowieka z marmuru nie mogła znaleźć się w tym filmie i została wycięta przez cenzurę, ponieważ Gierek doszedłszy do władzy (w wyniku rozruchów na Wybrzeżu) sam dokończył nie jako dzieło Gomułki, aresztując i katując po więzieniach robotników, którzy brali

wdział gruđiory zajsciach.

Ale temat Wybrzeza został. Została brama Stoczni im, Lenina, która wówczas kiedy robirem feu film nie miała jeszcze tego znaczenia symbolu, którego nabrała w sierpniu 1980 roku.

Tak to logika życia politycznego, któr próbowałem zbadać w filmie “Człowiek z marmuru” sama zaprowadziła mnie do miejsca od którego po latach mogłem rozpocząć “Człowieka z żelaza”...Chociaż Ctowieke warwyru jak waerueij “bopiół I diament” nie móge zaprezentować polskiego kina na międzynarodowych festiwalach, znalazł sobie jednak drogę do widzów zagranicą. Trafił też do serca tej widowni która szukała rodowodu ideowego/dla swojej działalności politycznej. Nie byli to jednak działacze organizacji młodzieżowych/ZMP/, którzy zarzucili karykaturowanie ideałów ich młodości. Nie! film ten odwoływał się do samotnego, indywidualnego bohatera historii. Nie był nim już teraz inteligento Maciek Chełmicki. Stał się nim robotnik Mateusz Birkut.

Musiałem wykonać długą drogę i artystyczną i polityczną, ażeby zrobić ten film. Ale jego sukces i rezonans nie zawiódł mnie. Wiedziałem, że tego rodzaju film jest ewenementem. Że mogłem go zrobić dzięki latom pracy i doświadczeń, ale spekulować na powtórzenie nie wolno. Nie chciałem też być reżyserem filmów których ekscytujący politycznie temat odsuwa na drugi plan żywioł kina.

Aja kochatem kius i chciałem byc reżyserem filmowym—artystą, który może dotykać różnych tematów i nie jest niewolnikiem filumu plityocuego.

Powróciłem więc do Autora Brzeziny i przenieśliem na ekran jego następną nowelę “Panny z wilka”. Tym razem w jesiennym peizażu jakby akwarelą malowaną opowieść o życiu kobiet w dalekim wiejskim dworze. Ale otaczająca mnie rzeczywistość i sytuacja polityczna szybko przywołały mnie znów do polityki. W tym czasie nie byłem już sam. moje zmagania filmowe pilnie obserwowała grupa adeptów reżyserów którzy od roku...stanowili grupę filmową X pod moją opieką.

Codzienne kontakty, czytanie ich scenariuszy, omawianie tematu i przeglądy materiału, zbliżyły mnie bardzo, do sposobu myślenia i tematów, które nurtowały naszą filmową młodzież.

Dia nich fakt, że Człowiek z marmuru ukazał się jednak na ekranach był hasłem do dalszej rewindykacji nie tylko naszej przeszłości, ale przedewszystkim terażniejszości.

Tak powstały moje dwa następne filmy: “bez znieczulenia” i “Dyrygent” Bliskie zarówno w treści jak i w formie filmowej do szeregu wówczas wchodzących na ekryny jak “Barwy ochronne” Krzystofa Zanussiego “Amator” Krzystofa Kieślowskiego, “Aktorow prowincjonalnych” Agnieszki Holland czy “Wodzirej” Feliksa Falka.

Wszystkie te filmy łączyła wspólne przesłanie, ostrzeżenie przed rozpowszechnionym w naszym życiu społecznym i politycznym systemie manipulacji i kłamstwa. Te filmy ostrzegały przed napięciami społecznymi, które rodzą się z całkowitego pomijania rzeczywistości naszego kraju.

Na końcu filmu "Człowiek z marmuru" pokazałem syna Birkuta i scenę w której postanawia on upomnieć się o prawdę o swoim ojcu. Już nie długo Maciek Birkut miał się upomnieć i o swoją teraźniejszość. Ta fala filmów nazwana kinem moralnego niepokoju, bardzo zdementowała środowisko filmowe i dała mu poczucie własnej siły. Wielkie zaniedbania w dziedzinie produkcji i organizacji zostały przewyżczone przez iwazję młodych talentów.

Kraj zbliżał się do wielkich wydarzeń, ale jakkolwiek nasze filmy pracowały nad tym aby zmienić istniejące stosunki społeczne, myślę że nikt spośród artystów w Polsce nie miał wyobrażenia o rozmiarach i charakterze zmian jakie nadchodzą. Nikt z nas nie mógł przypuszczać że robotnicy polscy wezmą hasła propagandowe (klasarobotnicza jest przpdującą siłą Narodu,) serio i rzeczywiście spróbują upomnieć się o swoje prawa z całą solidarnością ludzi pracy. Moja intuicja, aby zakończyć film "człowiek z marmuru" akcentem gdańskim okosata nie polifycrime fráfua faktu, że dla filmu "człowiek z marmuru" nie miałem prawie żadnych materiałów dokumentalnych, wyágguetom wrioki i tym razen już jako Prezes Stowarzyszenia Filmowcow Polskich wymogłem na Władzach ki rewatogifi aby do Gdańska wysłać dokumentalną ekipę dla zanotowania na taśmie tego co tam nastapi/tak powstał film dokumentalny "Robotnicy 1980"/wtedy to odwiedru tecu Stocznię w czasie strajku. Wtedy właśnie padło zamówienie na dalszy ciąg człowieka z marmuru Niech pan zrobi człowieka z żelaza! powiedział do mnie jeden z młodych robotników.

W szalonym wirze dyskusji, spotkań, narad, które miały uporządkować każdą dziedzinę naszego życia gospodarczego i społecznego, wśród tych wielkich nadzieii, wracałem do tego zamówienia. A im sytuacja stawała się trudniejsza tym bardziej rozumiałem. że czas ucieka i sytuacja może mi uniemożliwić nakręcenie filmu "Człowiek z żelaza". To też z początku roku 1981 rozpocząłem pracę.

Niezależnie od faktu, że scenariusz nie był tak znakomity jak poprzedni, chociażcodzienne obowiązki Prezesa SFP, kier. Art. zespołu X odrywały mnie od tej pracy miałem świadomość, że tenn film musi być zrobiony him zdarzy się nieszczęście. "Złota Palma" Festiwalu filmowego w Canes 1981—zakończyła ten szalony pościg. Pomoc, której udzieliły mi dziesiątki, setki ludzi potwierdziła zamówienie społeczne, które wypowiedział robotnik ze Stoczni—Niech pan zrobi film o nas, niech się nazywa "Człowiek z żelaza".

Wiem, że zrobiłem kilka filmów lepszych, być może, ale tylko wiele lat doświadczenia, pozwoliło mi zrobić film w trakcie wydarzeń—odważyć się uchwycić żywy niezakończony proces społeczny w filmie fabularnym.

Film ten mimo ciepłego przyjęcia na fali zainteresowania dla Polski i ruchu solidarności, nie odegrał jeszcze swojej roli. Czekają go jeszcze ekrany Związku Radzieckiego i krajów Socjalistycznych, gdzie nigdy nie został pokazany.

Nie będę analizował moich dalszych filmów. Ten rozdział jest jeszcze otwarty. Ale wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia było dla mnie i dla większości społeczeństwa polskiego siosem o skutkach, które trudno przewidzieć. Zrozumieliśmy wtedy, że powolne stopniowe działania, których celem jest uczynienie ustroju w naszym kraju lepszym i bardziej zgodnym z naturą Polaków okazuje się niemożliwe.

Czy zatem warto było podejmować te wszystkie działania społeczne, pedagogiczne, realizować filmy, pisać książki, które dopominały się o więcej wolności i prawdy!

Tak, powiełowi nie można ich przekreślić albowiem z kart książek, z ekranu i ze sceny weszły w serca i w dusze Polaków i czekają ukryte tam.

Dlatego niezależnie od wszystkich błędów, które popełniłem wybierając tematy, realizując filmy i pracując dla teatru przez te lata, niezależnie od trudności, ograniczeń, którym podlegałem w różnych odczesach politycznych nie uważam po namyśle mojego życia za zmarnowane.